Nal. poczt. opł. ryczałtem. Liczba nakładu 53.000 egzemplarzy. Numer zawiera 20 stronic.

ŚWIATOWID

ILUSTROWANY KURYER TYGODNIOWY

Cena egz. 80 gr.

wychodzi w każdą sobotę w Krakowie — Poznaniu — WARSZAWIE — Lwowie — i Wilnie.

Prenumerata kwartalna: 10 złotych: zagranicą 12 złotych — **Cena ogłoszeń** za wiersz 1 mm 40 groszy. Nadesłane 1 złoty. Między tekstem redakcyjnym 2 złote.

Redakcja i Administracja: Kraków, Basztowa 17, tel. 35-42. **Oddział w Warszawie:** Nowogrodzka 26, tel. 70-21 i 234-65. Numer konta P. K. O. w Krakowie 404.200.

Cena egz. 80 gr.

Nr. 30 (51) Sobota, 25. lipca 1925 Rok II.

Marszałek Piłsudski w Wilnie.



Na zaproszenie 6. p. p. Leg. Marszałek Piłsudski przybył do Wilna, gdzie w jego obecności, oraz przy udziale licznych przedstawicieli władz i społeczeństwa ks. biskup Bandurski dokonał poświęcenia boiska sportowego tego pułku, poczem odbyły się zawody sportowe. Nasze zdjęcie przedstawia chwilę, kiedy Marszałek Piłsudski podczas przerwy gry piłki nożnej rozdaje nagrody uczestnikom zawodów lekkoatletycznych.

Fot. Lipa, Wilno.

Miljon kilometrów bez wypadku śmiertelnego.



Nasz dzielny fotograf p. E. Brzozowski, który w czasie wojny z bolszewikami pełnił służbę jako aero-fotograf, z wysokości 1000 km. dokonał z aparatu marki Junkersa, szybując ponad aeroplanami Aerolotu, brawurego zdjęcia części Warszawy. Zdjęcie uwidacznia kolonję Staszyca (1), kościoł na Ochocie (2), filtry warszawskie (3) i Aleje Jezozolimskie (4).
Ag. fot. „Światowida".



Polska Linja Lotnicza „Aerolot" obchodziła na swem lotnisku w Warszawie niezwykły jubileusz przebycia miljona kilometrów bez jednego wypadku śmiertelnego. Nasze zdjęcie przedstawia chwilę wzniesienia toastu przez mjr. Iwaszkiewicza (4), w ręce prezesa Aerolotu J. Wygarda (7). Stoją obok inż. Moskawa (1), b. min. inż. Szydłowski (2), A. Wygard (3), wicemin. koleji Eberhard (5), komisarz Chamberlgne (6), pani Eberhardowa (8) i Baronowicz (9). Ag. fot. „Światowida".

Burzenie Soboru w Warszawie.



Prace około burzenia Soboru doprowadziły już do roze brania dwóch bocznych skrzydeł oraz głównego sklepienia. Mozaika nad głównem wejściem z powodu swej wartości artystycznej będzie zdjęta bez uszkodzenia.
Ag. fot. „Światowida".

Zjazd lekarzy i przyrodników polskich w Warszawie.



Na odbywającym się zjeździe w Warszawie lekarzy na propozycję prof. Kryńskiego (1) wybrano przewodniczącym Zjazdu prof. Ciechanowskiego (2) z Krakowa. Nasze zdjęcie przedstawia powitalne przemówienie b. min. zdrowia Dr. Janiszewskiego z Krakowa (3). Ag. fot. „Światowida".



Zdjęcie nasze przedstawia wnętrze Soboru prawosławnego na placu Saskim w Warszawie przy dzisiejszym stanie robót.
Ag. fot. „Światowida".

Wystawa przyrodniczo-lekarska i Kas Chorych w Warszawie.



Zdjęcie nasze przedstawia jedną z sal tej wystawy, urządzonej w gmachu Politechniki warszawskiej a mianowicie salę chirurgiczną z przyrządami röntgenowskimi. Ag. fot. „Światowida".

Japoński książę w Anglji.



Książę Chichibu, młodszy syn cesarza japońskiego, przybył do Londynu. Nasze zdjęcie przedstawia go (na lewo) w towarzystwie barona Hayashi, ambasadora japońskiego w Londynie.

Fot. Central News, London.

Przegląd wojennej floty włoskiej.



W porcie rzymskim Ostia odbył się przegląd największych okrętów wojennych włoskich, jak „Cavour", „Andrea Doria", „Giulio Cesare" i „Dante Alighieri". Rewji dokonał osobiście dyktator Włoch, Mussolini (×).

Fot. Porry Pastorel, Roma.

Doroczne święto francuskiej szkoły wojskowej.



Słynna oficerska szkoła w Saint-Cyr pod Paryżem w programie swego dorocznego święta ma również żywe obrazy z historji chwały oręża francuskiego. Nasze zdjęcie przedstawia epizod śmierci słynnego rycerza Bayarda (wiek XVI.).

Fot. Meurisse, Paris.

Olbrzymi okręt angielski.



Zdjęcie nasze przedstawia chwilę, kiedy z doków w Belfast (Anglja) wpływa na morze świeżo zbudowany olbrzymi okręt „Asturias", przeznaczony dla 1740 pasażerów i mający ładunku 22.000 ton.

Fot. Sport & General Press Agency, London.

Nowy rząd rewolucyjny w Grecji.



Nasze zdjęcie przedstawia trzech wybitnych członków nowego rządu w Atenach, a mianowicie (od lewej ku prawej): admirała Hadjikiriacosa, naczelnego wodza greckiej marynarki wojennej, ministra sprawiedliwości Bomboulisa i ministra oświaty Hadjikirjacosa (brata admirała).

Fot. John Graudenz.

Walka z bulgarskimi komunistami.



Po pamiętnym wybuchu bomby w soborze sofijskim rząd bulgarski wziął się energicznie do zwalczania komunistów. Zdjęcie nasze przedstawia komunistycznych studentów, prowadzonych pod strażą wojskową do więzienia.

Press Photo News-Service, Berlin.

Studenci amerykańscy w Krakowie.



Do Krakowa przybyła grupa kilkunastu młodych Amerykanów, synów wybitnych tamtejszych przemysłowców i bankierów. Zdjęcie nasze przedstawia amerykańskich gości na szczycie Kopca Kościuszki. Ag. fot. „Światowida".

Krwawa walka z bandytami-komunistami w Warszawie.





Wywiadowcy śledczej policji zauważyli dnia 17. b. m. przy ul. Zgoda w Warszawie trzech podejrzanych osobników, którzy zatrzymani przez nich, zasypali ich gradem kul, raniąc śmiertelnie jednego z nich, Lesińskiego. Wywiadowcom przybyła na pomoc policja i wywiązała się zacięta walka, której rezultatem było zranienie 10 osób. Bandyci należeli do szajki komunistów terorystów, przybyłych z Wilna do stolicy, celem poczynienia zamachów. Nasze zdjęcie górne przedstawia miejsce przy ulicy Towarowej pod składem węgla Borkowskiego, gdzie schwytano dwóch broniących się zacięcie bandytów. Na lewo jest portret posterunkowego A. Rosłana, który z narażeniem życia ubezwładnił na ul. Widok bandytę Kniewskiego. Zdjęcie dolne przedstawia dzielnych policjantów, którzy brali udział w krwawej walce z bandytami. Stoją od lewej ku prawej post. Wojtyra, st. post. Koryciński, st. przod. Gawęcki, st. przod. Kowalewski i st. post. Hajdys. Ag. fot. „Światowida".

Prezes amerykańskiej J. M. C. w Krakowie.



Najwyższy dygnitarz amerykańskiej J. M. C. p. F. W. Ramsey bawił w Krakowie dla zwiedzenia jego zabytków. Nasze zdjęcie przedstawia go w sali Muzeum Narodowego przed obrazami Matejki i innych naszych mistrzów. Ag. fot. „Światowida".

Zjazd Rzemieślników w Warszawie.



Najważniejsze prace Ogólnego Polskiego Zjazdu Rzemieślniczego w Warszawie ogniskowały się w sekcji ustawodawczej, która obradowała pod przewodnictwem inż. Krasieborskiego z Warszawy (1) i inż. Króla z Krakowa (2). Ag. fot. „Światowida".

Uroczystości strzeleckie w Jarocinie.



Przy sposobności poświęcenia nowo odbudowanej strzelnicy odbył się w Jarocinie Zjazd Bractw Strzeleckich Wielkopolskich. Nasze zdjęcie przedstawia uroczystą defiladę na rynku miasta. Fot. J. Majerowicz, Jarocin.

Katastrofa w Bostonie.



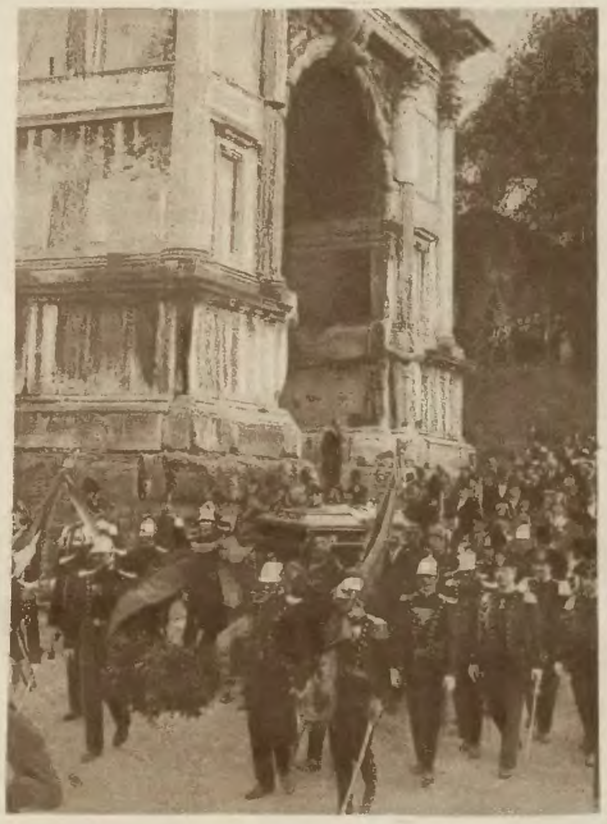
Skutkiem wybuchu pary wodnej zawalił się gmach klubu Pickwicka w Bostonie (Stany Zjednoczone) a w gruzach zginęło 6 osób, przeszło 100 zaś odniosło ciężkie rany. Fot. R. Sennecke, Berlin.

Tam, gdzie prez. Coolidge przyjął min. Skrzyńskiego.



Letnia rezydencja prezydenta Stanów Zjednoczonych w Swampscott, gdzie p. Coolidge przyjął naszego ministra spraw zagranicznych i wydał na jego cześć pierwsze w tym sezonie przyjęcie. Wide World Photos.

Śmierć znakomitego archeologa.



Zdjęcie nasze przedstawia chwilę, kiedy obok słynnego łuku cesarza rzymskiego Tytusa (I. wiek po Chr.) na Forum Romanum w Rzymie przechodzi kondukt pogrzebowy ze zwłokami Giacomo Bonni'ego, słynnego archeologa, zmarłego dnia 12 lipca b. r. Fot. St. Kalinowska, Rzym.

Nowoczesny garaż w Krakowie.





W tych dniach został otwarty w Krakowie nowy garaż automobilowy pod firmą „Stop", obliczony na 80 wozów, mogący śmiało rywalizować z najpiękniejszymi tego rodzaju urządzeniami w Europie, a bezsprzecznie jedyny w Polsce. Ilustracje nasze przedstawiają (lewa) front garażu i (prawa) olbrzymią halę z boksami, zamkniętymi żelaznemi roletami, w których samochód jest idealnie izolowany od kurzu, niebezpieczeństwa pożaru i t. p. Garaż „Stop" jest zaopatrzony we wszystkie najnowsze urządzenia pomocnicze i ochronne. Ag. fot. „Światowida".

Futro w lecie.







Futro kobiece dawno przestało już być rekwizytem mody zimowej, a modne jest obecnie przez cały boży rok. Niektórzy dopatrują się w zwyczaju noszenia futer w lecie śmieszności i dziwactwa.

Czy jednak jest to tak bardzo dziwacznem w naszym klimacie, obfitującym w tyle dni chłodnych nawet w miesiącach letnich? Staro-polskie przysłowie powiada, że „od Św. Hanki chłodne wieczory i zimne poranki" a przed Św. Hanką nie tak znów wiele ciepłych. Przy łóżku dawnej Polki wisiał zawsze kożuszek, który miał ją strzedz przed chłodem poranka i wieczoru.

Lato tegoroczne, tak niezwykle chłodne, usprawiedliwia w całej pełni modę letnich futer. Toteż futro w garderobie eleganckiej kobiety nieodzownem jest również i w lecie.

Futrzane etole, peleryny i cape'y widzi się wszędzie na letniskach, w miejscach kąpielowych, w górach, nad morzem.

Do zimy moda może oczywiście poczynić różne zmiany w tej dziedzinie, jednakowoż pewne zasadnicze linje można już wykreślić. Więc przedewszystkiem stwierdzić należy, że z pośród tańszych futer krety, które zdawało się że wychodzą z mody, znowu staną się ulubieńcem sezonu. Powracają również zarzucone przez jakiś czas zupełnie popielice, które w zimie pojawiały się już sporadycznie, obecnie zaś należą do najmodniejszych letnich futer. Modne są również ogromnie nurki, gronostaje i piżmaki, co do sealskinów zdania są podzielone. Wielkie magazyny kuśnierskie zapowiadają zmierzch futer sealskinowych, ale niektóre panie obstają przy nich z uporem, twierdząc, że niema bardziej eleganckiego i twarzowego futra nad fokę. Karakuły natomiast jako zbyt ciężkie wychodzą z mody.

Na kołnierze używane są w pierwszym rzędzie lisy — oczywiście najchętniej lisy białe i błękitne.

Moda przybierania sukien futrem należy do przeszłości, natomiast płaszcze zarówno wieczorowe jak i spacerowe przyozdabia się futrem bogato.

—





1. Modna gładka fryzura, od czoła gładko w tył zczesane krótkie włosy, odkrywające uszy spięte bogatym grzebieniem, czarują na główce paryskiej ulubienicy Lucy Baily.

*

2. Modna fryzura, krótkie włosy ondulowane, noszone przez baronową Helenę Dobeneck.

*

3. Piękny letni „cape" z gronostajów, wdzięcznie strojący sławną artystkę francuską, Raquel Meller.

4. Najnowszy model letniego kapelusza, noszony przez gwiazdę filmową Elgę Temary.

*

5. Inny piękny kapelusz letni, zdobiący główkę pięknej Dory Kaiser, artystki wiedeńskiej.

Ze sportu polskiego i obcego.





Obrazek z regat Koła Wioślarzy Warszawskich o mistrzostwo Warszawy. Regaty te odbyły się przy fatalnych warunkach atmosferycznych, które jednak nie zniechęciły ani zawodników, ani publiczności. Tłumy jej śledziły mimo ulewnego deszczu przebieg zajmujących zawodów. Ag. fot. „Światowida".



Polska sportsmenka, która zdobyła rekord światowy w rzucie dyskiem, p. H. Konopacka (na prawo) całuje się na placu sportowym w Brukseli z Miss Creen (na lewo), która zwyciężyła w skoku na wysokość. Fot. Reportage Belge, Bruxelles.

Match piłki nożnej Hakoah—Polonia w Warszawie skończył się wynikiem 4 : 2 na korzyść Hakoah. Zdjęcie nasze przedstawia moment wręczenia kwiatów przez dr. Bara (1) prezesowi Polonii p. Pasterlotowi. Ag. fot. „Światowida".

Lot polskiej eskadrilly z Paryża do Madrytu.







Major Zejfert, szef sekcji lotniczej w Polskiej Misji Zakupów w Paryżu, komunikuje gen. Zagórskiemu ostatnie telegramy służbowe przed odlotem generała do Madrytu. P. Kleczkowski, Paris.

Samolot firmy Breguet, na którym gen. Zagórski odleciał z Etampes pod Paryżem do Madrytu. Samolot właśnie rusza z miejsca. P. Kleczkowski, Paris.

Lotnicy polskiej eskadrilly pod wodzą gen. Zagórskiego nakładają na siebie przewiezione przed chwilą na lotnisko spadochrony. Ag. fot. „Światowida".

Zakopane gości p. Prezydenta Rzpltej.



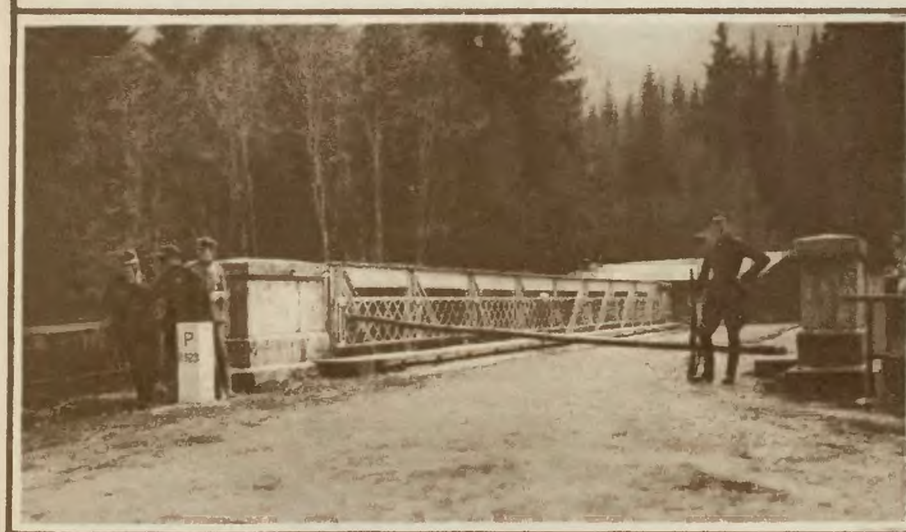
P. Prezydent Rzpltej w czasie swego pobytu w Zakopanem spożył śniadanie w Kuźnicach, gdzie nasz fotograf zrobił Jego zdjęcie przy wejściu do restauracji. Po obu stronach stoi honorowa straż góralska.
Fot. H. Schabenbeck.



Przemówienie p. Prezydenta Rzpltej przed przecięciem taśmy przy wejściu do schroniska na Hali Gąsienicowej, którego otwarcia p. Prezydent dokonał.
Fot. H. Schabenbeck.



Staw Smreczyński w dolinie Kościeliskiej, jeden z najpiękniejszych widoków w okolicy Zakopanego, opiewany wielokrotnie przez poetów w sonetach tatrzańskich.
Ag. fot. „Światowida".



Most graniczny na Białce między Polską a Czechosłowacją przy drodze do Morskiego Oka. Na lewo słup graniczny polski.
Fot. H. Schabenbeck.



Przepiękny fragment z nowej drogi do Morskiego Oka z widokiem na Miedziane. Na lewo staroświecka furka góralska, dzisiaj już rzadko tam pojawiająca się wobec konkurencji samochodów.
Ag. fot. „Światowida".



Autobusy zakopiańskiej Spółki automobilowej, kursujące stale pomiędzy Zakopanem a Morskiem Okiem i cieszące się obecnie wielką frekwencją ze strony licznych turystów.
Fot. H. Schabenbeck.

Restauracja Zamku Królewskiego w Warszawie.



Wspaniała ongi sala bibljoteki króla Stanisława Augusta, zrujnowana w barbarzyński sposób przez rosyjskich najeźdźców, obecnie jest restaurowana, a z chwilą przywrócenia jej dawnego wyglądu należeć będzie niewątpliwie do najpiękniejszych. Ag. fot. „Światowida".



W najstarszej części Zamku odnaleziono w piwnicach celę, która służyła za więzienie dla skazanej „na wieżę" szlachty. Odsiadujący karę we wspomnianej celi uprzyjemniali sobie nudny czas ryciem swoich znaków herbowych na murach celi. Ag. fot. „Światowida".

W przeciwieństwie do bardziej jednolitej budowli Zamku Królewskiego na Wawelu Zamek warszawski jest w daleko większym stopniu złożony z rozmaitych epok. Rezydencją królewską stał się on, jak wiadomo za Zygmunta III., epoka książąt Mazowieckich jednak, tak widoczna na Starem Mieście w Warszawie, zostawiła i na Zamku swoje ślady. Główny jednak gmach wzniosły dopiero czasy królów Saskich, a dokończył wspaniałego wewnętrznego urządzenia tak zasłużony w dziejach piękna Warszawy król Stanisław August. Jego siedziba smakiem i wytwornością dorównywała pierwszym rezydencjom królewskim w Europie, o czem przekonać się może każdy, kto zwiedza odrestaurowane już reprezentacyjne apartamenta Zamku, stanowiące przepyszne tło dla największych państwowych uroczystości. Pozostała jednak wielka jeszcze część Zamku nie odrestaurowana. Nad nią srożyło się przez długie dziesiątki lat barbarzyństwo wielkorządców rosyjskich w rodzaju Hurki, którzy z jednej strony co najcenniejsze skarby z zamku królewskiego bądź wywozili do Petersburga, bądź nawet dla siebie zabierali, z drugiej zaś strony to, co musieli zostawić, rozmyślnie doprowadzali do stanu zupełnej ruiny. Z chwilą odzyskania niepodległości, Państwo Polskie rozpoczęło mozolną pracę restauracji Zamku. Kieruje nią umiejętnie prof. Skórewicz, mając do pomocy cały sztab fachowych pomocników. Ukończenie robót restauracyjnych przewidziane jest za lat osiem.



Część podwórza kuchennego Zamku z widokiem na katedrę świętego Jana, z prowadzącym do niej krytym krużgankiem z zabudowań zamkowych, dzięki czemu mieszkańcy Zamku mogli, nie wychodząc na ulicę, przejść do katedry. Ag. fot. „Światowida".



Szczyty kompleksu gmachów zamkowych, wzniesionych za czasów Saskich, uwieńczone są wspaniałymi tympanami, których artystyczna wartość jest wprost bezcenna. Ag. fot. „Światowida".



Część podworca zamkowego z widokiem na wieżę Zygmuntowską. Na prawo od wieży widać najstarszą część Zamku, zbudowaną w stylu gotyckim i sięgającą swymi początkami XIII. stulecia. Ag. fot. „Światowida".



Prace restauracyjne na jednym z małych dziedzińczyków Zamku. Na zdjęciu widać wyraźnie, że ten kompleks budynków wzniesiony został na murach dawnych, odnoszących się zapewne do czasów książąt Mazowieckich.

Z nowości teatralnych.









1. Scena z „Salome“ Oscara Wilde w reżyserji dawnego moskiewskiego teatru Stanislawskiego, obecnie zaś A. Tairowa, grana teraz obecnie podczas gościny po wielkich miastach europejskich. Fot. Willinger.

2. Słynna opera Ryszarda Straussa „Kawaler z Różą“ weszła obecnie i na ekran. Nasze zdjęcie przedstawia Jacques'a Catellani w roli tytułowej. Fot. Willinger, Wiedeń.

3. Ostatnia nowość warszawskiego teatru „Nowości“: operetka „Kochanka Premjera“. Zdjęcie nasze przedstawia p. Sokołowską, p. Zdanowicza i p. H. Niewiarowską. Fot. St. Brzozowski, Warszawa.

4. Jedną z atrakcji ostatniej nowości teatralnej warszawskiej „Kochanka Premjera“ jest zgrabny balet. Nasze zdjęcie przedstawia ten balet z primadonną „Nowości“ pnią K. Niewiarowską i pnią Sokołowską w pośrodku. St. Brzozowski, Warszawa.

5. Powstała w r. 1874 operetka „Giroflé-Girofla“ głośnego niegdyś francuskiego kompozytora K. A. Lecocq'a, doczekała się obecnie odnowienia w Wiedniu, gdzie święci ponownie triumfy. Fot. Willinger, Wiedeń.

6. Jednym z powodów, dla których Straussa „Kawaler z Różą“ nadaje się do filmu, jest stylowość rokokowych kostjumów. Zdjęcie nasze przedstawia pnią Felice Berger w roli Zofji, przybraną w prześliczną toaletę z jedwabiu, naszywaną falbankami z koronek. Fot. Willinger, Wiedeń.





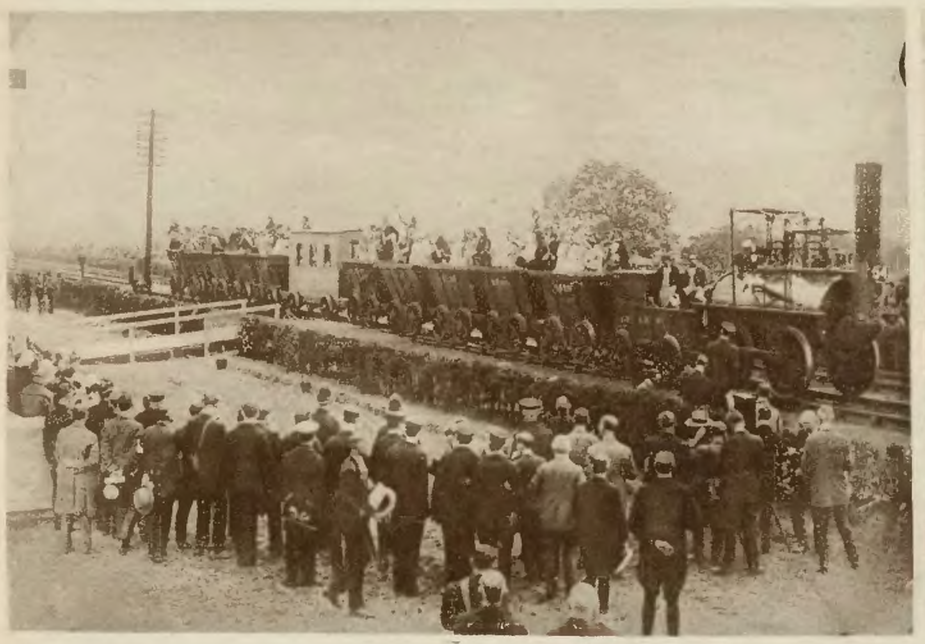
Rozmaitości.





Chińczycy w Europie. U siebie w Chinach mordują cudzoziemców, sami zaś korzystają z gościny, jakiej udziela im Europa. Zwłaszcza w dużych środowiskach europejskich, jak Paryż i Londyn, Chińczycy mają swoje osobne restauracje i kawiarnie, gdzie mogą pielęgnować swój rodzimy obyczaj, a nikt z „tubylców" nie grozi im zato niczem. Na naszem zdjęciu na lewo widzimy Chińczyków w Paryżu, grających w herbaciarni w swoją popularną grę Mah-Jong. Lokal urządzony jest zupełnie po chińsku i ma nawet (w środku, w głębi) wyobrażenie chińskiego bożka. Zdjęcie na prawo przedstawia paryską restaurację dla Chińczyków, którzy przy jedzeniu posługują się swoimi tradycyjnymi pałeczkami.

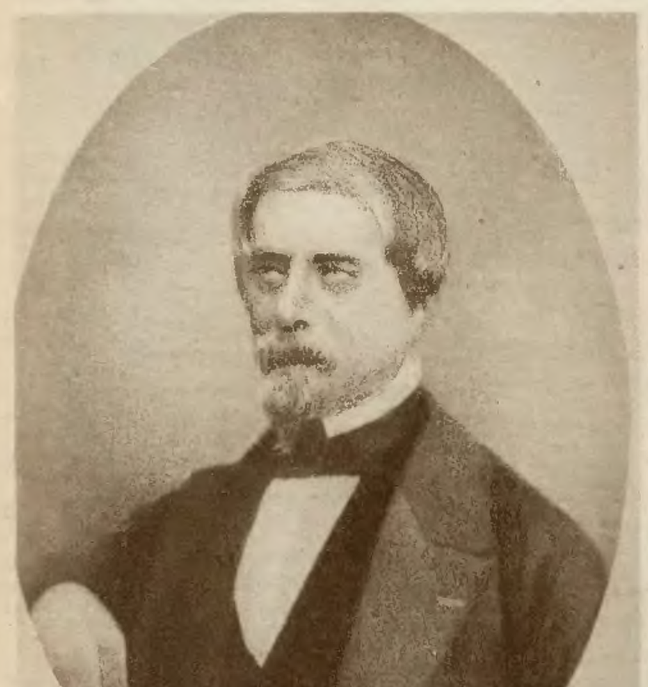
Fot. Atlantic, Berlin.

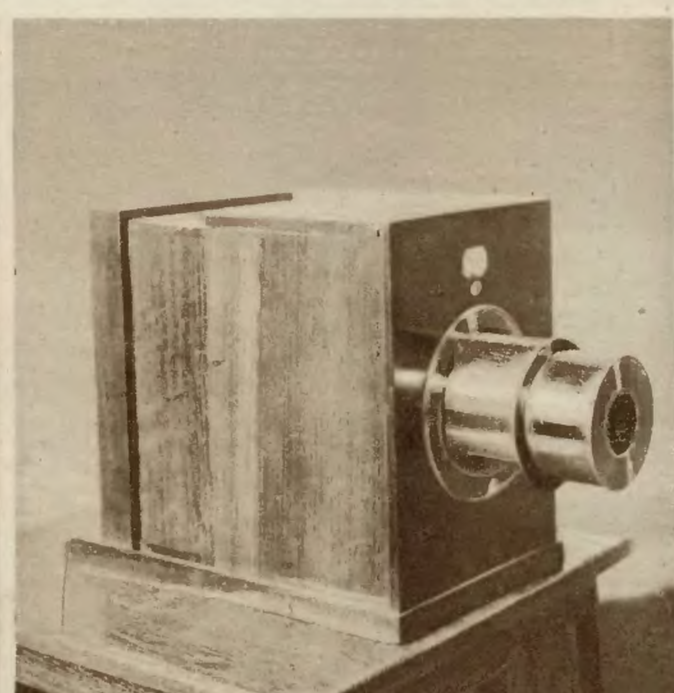




Stulecie kolei żelaznych. Sto lat temu genialny wynalazek Anglika Stevensona rozpoczął nową epokę w dziejach komunikacji, a poczęści i całej kultury. W roku 1825 otworzono pierwszą linję kolejową pomiędzy Stockton i Darlington w Anglji. Na pamiątkę tej ważnej daty odbywają się w Londynie wielkie uroczystości, do których wydobyto z muzeum pierwszą lokomotywę i pierwsze wozy. Zdjęcie nasze na lewo przedstawia pierwszy pociąg kolejowy, zapełniony pasażerami w strojach w stylu ówczesnej epoki, na zdjęciu zaś na prawo na pierwszym planie na lewo stoi najstarszy angielski parowóz, za nim lokomotywa z roku 1896, na prawo nowoczesna lokomotywa po ciągów pospiesznych.

Press Photo News-Service, Berlin.





Stulecie fotografji. Ta szlachetna sztuka, której najnowsze owoce Czytelnicy „Światowida" co tydzień mogą oglądać, liczy właśnie obecnie 100 lat. W roku 1825 bowiem Francuz Józef Nicefor Niepce (urodzony w r. 1765 w Chalons) po długich studjach zdołał skonstruować aparat i dokonać na nim zdjęć, dalekich oczywiście od dzisiejszej doskonałości. Nasze zdjęcie na lewo przedstawia podobiznę wynalazcy, na prawo zaś jego pierwszy aparat.

Press Photo News-Service, Berlin.



Wyprawa do bieguna północnego. Niezniechęcony niepowodzeniem Roalda Amundsena Amerykanin Mac Millan zorganizował nową wyprawę do bieguna północnego. Nasze zdjęcie przedstawia go tuż przed odjazdem z Portsmouth, obserwującego przez szkła drogę morską.

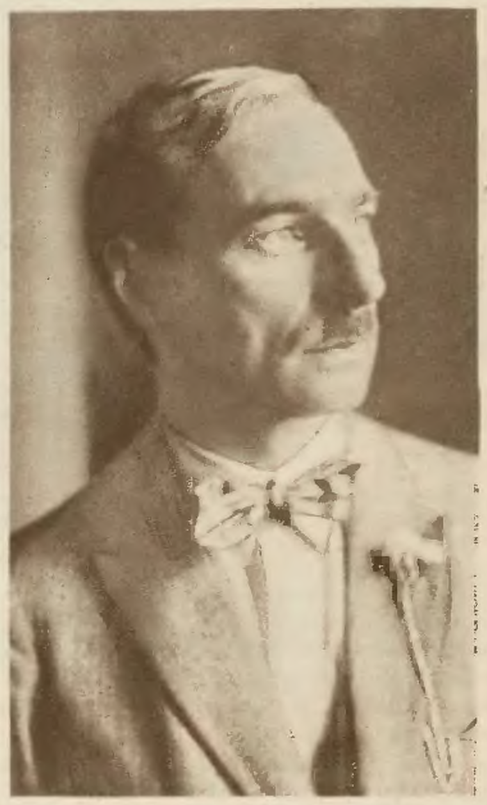
Reforma Rolna.



Poseł Makulski (P. S. L. Piast), referent ustawy o reformie rolnej,
Ag. fot. „Światowida".



Członkowie stronnictwa Chrześcijańskiej Demokracji debatują o reformie rolnej. Od lewej ku prawej pp. Kroch, b. wiceminister Smulski, wicemarszałek Gdyk, prezes stronnictwa Chaciński i Kwiatkowski.
Ag. fot. „Światowida".



Poseł Marweg (Z. L. N.), który kilka dni temu energicznie zareagował przeciwko obstrukcji, uprawianej przez posłów białoruskich.



Kierownik Ministerstwa Reform Rolnych p. Radwan (×), rozmawia z posłem Chomińskim i p. Świechowskim z Wilna na temat reformy rolnej.
Ag. fot. „Światowida".



Wicemarszałek Sejmu Osiecki i poseł Kiernik w przerwie podczas obrad nad reformą rolną.
Ag. fot. „Światowida".

*



W kuloarach sejmowych dysputują z sobą posłowie Jasiński (1), Okoń (2) i Matakiewicz (3).



Ważna konferencja dwóch posłów: prezesa Głąbińskiego (1) i p. Staniszkisza (2).
Ag. fot. „Światowida".

*

Nowy Komisarz Rządu dla m. Krakowa.



Na miejsce Dr. Wawrausza pan wojewoda krakowski Kowalikowski mianował Komisarzem Rządu p. o. Prezydenta m. Krakowa, radcę województwa Ostrowskiego, bardzo zasłużonego działacza na polu społeczno-oświatowem.
Ag. fot. „Światowida".

Zawody sportowe w Krakowie.





Zdjęcie u góry przedstawia p. Balcera (T. S. „Wisła") w rzucie dyskiem podczas odbytych na boisku „Wisły" w Krakowie lekkoatletycznych zawodów. Zdjęcie dolne podaje walkę bramkarza drużyny węgierskiej z p. Kucharem.
Ag. fot. „Światowida".

Warszawskie zawody lekkoatlet. pań.



Nasze zdjęcie przedstawia znaną już ze sportowych rekordów w Warszawie i Brukseli p. Konopacką w rzucie dyskiem na odbytych w dniu 17 i 18 b. m. w Warszawie lekkoatletycznych zawodach pań o mistrzostwo Polski.
Ag. fot. „Światowida".



BIAŁY CZY ŻÓŁTY?

Powieść dla „Światowida“ napisana przez Jerzego Brauna.

17.

Z brudnych niezbadanych wnętrz dzielnic tubylców z ogromnych labiryntów budowli odgraniczonych murami i cudacznymi bramami od zbytkownych willi i lśniących ulic europejskich dzielnic, wylęgły rzesze liczne, jako piasek w morzu. Półnagie rozbestwione zgraje kulisów z ochrypłym rykiem runęły ku siedzibom „djabłów zamorskich“, gdzie rozwaliła się wszechwładnie potęga opasłego banknota, niesłychana wprost zgnilizna moralna, tak znamienna dla kolonji ludzi białych na Dalekim Wschodzie i cynizm bezgranicznej pogardy dla gospodarzy tej ziemi.

Nastał istny dzień sądny.

Pekin, Tien-sin, Su-czou, Schang-hai, Hang-czou i Kanton stanęły w łunach. Dzielnice europejskie zapłonęły na pół nieba, jak pochodnie. Czerń biegła ze wszech stron z karabinami i granatami ręcznemi, łupiąc salwami na oślep w luksusowo oświetlone ulice. Panika porwała białych w swoje straszliwe szpony, tchórzliwi kryli się po piwnicach i zakamarkach, odważniejsi chwytali za broń, by stawić czoło nadciągającym zewsząd hałastrom.

Pośpiesznie zatrzaskiwano bramy domów, a marynarze francuscy, amerykańscy i angielscy na gwałt budowali barykady ze zrąbanych drzew, sprzętów wywleczonych z mieszkań i towarów z wnętrza magazynów kupieckich. Z za tych wałów ochronnych pluli ludzie biali rozpaczliwym ogniem w zbitą masę atakujących, którzy ścielili się mostem. Niektóre grupy europejskie broniły się z heroizmem, wprost niebywałym. Wyparci z jednych ulic, strąceni bagnetami i nożami z barykady, w następnych nowe wznosili zapory i we wściekłych, pijanych szałem atakach próbowali odbijać stracone pozycje. Specjalnie wysadzeni na ląd marynarze z wojennych okrętów nieustraszeni i pełni pogardy dla śmierci wstawili się w tych homeryckich bojach krwawej nocy chińskiej, dokazując istnych cudów waleczności. Z okien domów, z balkonów z dachów sypał się na żółtych grad kul, a kulomioty terkotały bez przerwy, kosząc całe gromady, jak jacyś gigantyczni żniwiarze.

Dzięki takiej obronie niektóre miasta, a między niemi Pekin, Szanghaj i Kanton ocalały przed doszczętnym pogromem. Ale gdzieindziej było o wiele gorzej.

Tam, gdzie w portach mniej było europejskich okrętów, a kolonje zostały zaskoczone zupełnie niespodziewanie, walka miała przebieg żałosny i skończyła się potwornym triumfem żółtych napastników.

W Suczou było piekło.

Ulice szły w perzynę, pochłaniane roznieconą przez czerń pożogą. Zwierzęcy wrzask charczał i przewalał się nad miastem, jak złowrogi pean zwycięskich wilków w dżungli. Kulisi skacząc przez barykady zaroili się momentalnie we wszystkich ulicach, zbombardowali „Hotel Metropol“ ręcznymi granatami i zdobyli gmach poselstwa Stanów Zjednoczonych, gdzie najdłużej broniła się garść straceńców. Nieszczęśliwców tych rozszarpano poprostu na sztuki, znęcając się nad trupami w barbarzyński sposób. Wszystkim rozpruto nożami brzuchy, powykłuwano oczy i pościnano głowy, poczem te krwawe czerepy poniesiono na ostrzach bagnetów jako trofea w ulice. Kobiety tłoczące się w zaryglowanych kamienicach, rozpoznawały z okien w głowach tych szczątki swoich ojców, mężów i braci.

A potem dzielnica ludzi białych skonała w spaźmie torturowanych, w jęku dzwonów z kościoła O. O. Misjonarzy i w przeraźliwej palbie bezładnej strzelaniny. Rozdzierający krzyk kobiet mieszał się w jeden nieludzki sabat nieszczęścia z wyciem hord, umazanych krwią ofiar, z dzikim śmiechem mężczyzn o skośnych oczach i wypukłych policzkach. W Suczou nie uszedł z życiem ani jeden człowiek o białej barwie skóry. Nawet ojców Misjonarzy wymordowano co do jednego . . .

Kanton ocaliła bezlitosna kanonada baterji z potężnej warowni angielskiego Hong-kongu i z Macao. Rozjuszeni rzezią swoich rodaków artylerzyści z żelaznobetonowych fortyfikacji zasypali miasto z dwudziestometrowych rur armat potwornemi miotami pocisków. Wprawdzie krajowcy na setkach swoich zwrotnych dżonek podpłynęli pod angielskie miasto ostrzeliwując je gęstym ogniem, ale rychło zmiotły ich purpurowe gejzery wystrzałów z pancernych stożków wież bateryjnych na pokładach eskadr europejskich.

Morze zabarwiło się w porcie na czerwono.

W Kantonie wybuchły tu i ówdzie pożary. Niebo aż do rana stało w półkręgach łun sięgających nieomal zenitu. Jeszcze późnym rankiem, kiedy już dawno wstało słońce nad dymiącymi zgliszczami pożarów, prały jeszcze baterje z Macao, bliższe Kantonowi na sąsiadujące z dzielnicą europejską ulice.

— Za Suczou! — syczeli za każdą eksplozją marynarze i kanonierzy z twarzami wykrzywionymi furją, bo radjodepesze rozniosły już wszędzie wieści o przerażającym pogromie.

Ale około południa na wody Hong-kongu wpłynęło aż siedm potężnych eskadr połączonych mocarstw Żółtego Wschodu, żądając w imieniu obu cesarzy natychmiastowego zaprzestania ognia. Po krótkich pertraktacjach nastąpiło pełne napięcia zawieszenie broni . . .

— — — — — — — — — — — — — — — — — —

Następnego dnia rano Chiny i Japonja odwołały swoich ambasadorów z Londynu, Nowego Yorku i Paryża i zerwały stosunki dyplomatyczne z Anglją, Ameryką, Francją i Holandją. Równocześnie zaś Rosja pozostająca z Żółtym Wschodem w życzliwem porozumieniu pchnęła korpusy obserwacyjne nad granicę Polski i Rumunji. Nie ulegało wątpliwości, że sytuacja tak się ułożyła, iż nie było mowy o zlokalizowaniu tej dziejowej burzy. Wir musiał wciągnąć z kolei wszystkie kraje i ludy ziemi w swoje rozpasane kręgi i rozpędowe koło musiało się obracać z coraz większą szybkością, miażdżąc i gruchocąc miljony.

W Japonji poprostu cała ludność męska od lat 16-tu zgłosiła się ochotniczo do szeregów. Powszechna mobilizacja w Chinach poruszyła ten czterystamiljonowy rezerwoar ludzki, skupiając w koszarach wojsk tak niezliczone tłumy rekruta, że trzecią część z tej liczby rząd pekiński rozpuścił z powrotem do domów, nie posiadając dostatecznej ilości mundurów dla tej wędrówki narodów.

Monogołowie z pod Urgi, Uljasuntaju i Kobdo całymi szczepami wyruszali do miast, oddając rządowi do dyspozycji wystawione przez siebie oddziały. Ruszyła się Dżungarja, Korea i Tonkin. Siam obiecywał pomoc zbrojną. W Indjach obojgu wybuchły krwawe zamieszki, na Jawie i Sumatrze tubylcy zamierzali pokazać Holendrom, gdzie pieprz rośnie.

We wszystkich miastach Australji starli się z białymi żółci osadnicy . . .

Na Wall-street, nowojorską giełdę opanowała panika. Papiery kompanji handlowych i wielkich przedsiębiorstw dla eksploatacji Dalekiego Wschodu spadały na łeb, na szyję. Rządy mocarstw na gwałt robiły nastrój wojenny, mobilizując swoje armje i rzucając na wschodnie wody swoje floty. Wojna ta przynajmniej w pierwszem swojem stadjum musiała być wojną morską, to też przedewszystkiem marynarze stali się przedmiotem powszechnego powołania.

W Londynie życie, właściwe temu miastu, jakby wymarło. Miejsce jego zajęło teraz gorączkowe szykowanie, się wojenne szalona natężona praca i falangi młodych umundurowanych mężczyzn.

Anatol Swift pożegnać musiał prawie wszystkich swoich „Białych Apostołów“, idących na wojnę . . .

— — — — — — — — — — — — — — — —

Gladys siedziała na werandzie, pogrążona w smutnej zadumie, gdy skrzypnęła furtka ogrodowa i na drodze ukazał się . . . Robert, Robert którego nie widziała wcale od czasu ostatniego sporu.

Stanął przed nią.

Ubrany w mundur oficera marynarki.

— Gladys — rzekł poprostu — oto jestem.

Więcej nie powiedział. To powinno było wystarczyć.

— Kocham cię Robercie — odpowiedziała łagodnie Gladys, choć w tej samej sekundzie poczuła na wargach smak pocałunków Kanazawy. — Zapomnijmy już o tym Japończyku na zawsze i niechaj cień jego nie stoi pomiędzy nami.

— Odjeżdżam jutro na krążowniku „Tower“ — rzekł wtedy Heats.

— Robercie, Robercie, skoro odjeżdżasz przebacz mi wszystko.

A on ujął w dłonie jej głowę i dotknął ustami jej włosów.

Rozdział jedenasty.

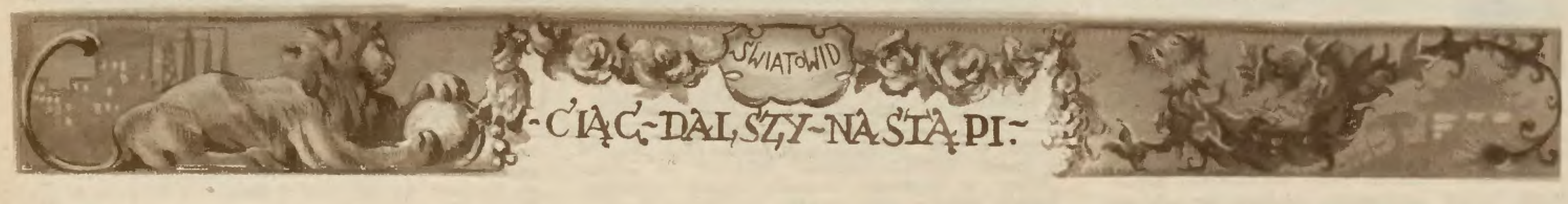
Wojna.

Wczoraj kwiaty pachniały na łąkach i w ogrodach chłopcom i dziewczętom, którzy się kochają. Wczoraj drzewa potrząsały w zadumie zielonemi czubami, nad wieczną tajemnicą serc pałających. Wczoraj gwiazdy tańczyły na rozkołysanych falach wokół łodzi kochanków, a w księżyc, rozkwitły wilgotnem, drżącem srebrem na niebie patrzyły zalzawione, natchnione oczy poetów na poddaszach . . .

A dziś?

Dziś ten żywy, szalony płomień, któremu na imię miłość, zagasł, zalany mętną falą brutalnego barbarzyństwa. Dziś już nikt nie snuje się po alejach i smugach leśnych, bo romantyczni chłopcy duszą się w ciasnocie brzydkich mundurów. Kwiaty, zdeptane wojną, nie pachną więcej, nikt już nie patrzy w gwiazdy na niebie, bo salutować trzeba skwapliwie gwiazdy na jeneralskich epoletach, a poeci zapomnieli o księżycu w spiekocie marszów pod suggestją chłodnego bagnetu . . .

Wczoraj lokomotywy brnęły wesoło przez bory i stepy, niosąc radosny ładunek spokojnych podróżnych w eleganckich wagonach. Wczoraj okręty cicho i beztrosko wędrowały w słonecznej odymce południa przez bezkres Atlantyku, pełne pasażerów uśmiechniętych i zadowolonych z życia. Wczoraj radio przysyłało z miast do miast wieści o rzeczach błahych, codziennych i dobrych . . .



Z krainy Abd-El-Krima.



Ulica Targowa w Rabat, portowem i stołecznem mieście francuskiego Marokka.



Charakterystyczna figura szeicha (naczelnika plemienia) z Azemour w Marokko.



Stylowa brama w murach miasta Meknes.



Oaza palmowa w Marakech, południowej stolicy marokańskiego sułtana.



Safi, port nad Atlantykiem. Targowisko porcelany, w oddali białe Marabu (groby świętych).



Fragment architektoniki marokańskiej: Sale, dawne miasto piratów nad Atlantykiem.



Czarownik z wężami w Marakech.



Fez: grób Moulya-Idrisa, świętego marokańskiego.

Dymy dział i karabinów maszynowych z obecnych krwawych walk pomiędzy riffenami z jednej a francuskimi i hiszpańskimi wojskami z drugiej strony przysłoniły piękność Marokka i sprawiły, że patrzy się na ten kraj tylko jako na pobojowisko. A jednak Marokko godne jest uwagi i jako jeden z najciekawszych egzotycznych krajów. Kto widział przedstawienie „Księcia Niezłomnego“ Calderona, tak cudownie przetłumaczonego przez Słowackiego, w Warszawie i Krakowie granego na tle wspaniałych dekoracji pomysłu Frycza, kto podziwiał malowane tam bajeczne ogrody Fezu i groźne twierdze, ten zapragnie zwiedzić ten kraj, przez wielkich poetów uwieczniony. Gdy dzisiaj do niego chyba tylko wojenni korepondenci pojechać mogą, niechaj tych kilka obrazków odtworzy jego piękność.

Humor.

Narzeczony.



— Jakto?... myślałem, że pan się żeni z moją córką?
— Tak... miałem zamiar, ale dowiedziałem się, że wydała połowę majątku u krawcowej.
— Więc?
Więc... żenię się z krawcową!...

Metodyczne czytanie powieści.



— Wie Pani, ja mam swój sposób czytania powieści.
— Jaki?
— Te rozdziały, które mi się podobają, czytam dwa razy, a tych, które mi się nie podobają, wcale nie czytam.

Przezorny medyk.



— A więc proszę mi powiedzieć, panie kandydacie, jakie ostrożności profilaktyczne zastosowałby pan, gdyby pan znalazł w wodzie szkodliwe bakterje?...
— Popierwsze gotowałbym wodę, secundo przefiltrowałbym ją...
— No, a tertio?
— Piłbym piwo.

Muzykalny pies.



— Wyobraź sobie mamo, że Hektor wyskoczył w tej chwili oknem!
— Ach, biedne zwierzę!... Ale musiałaś mu też zagrać coś przerażającego?...

Nowoczesny uczony.



Środek uzdrawiający byłby już zatem gotów!... Teraz muszę jeszcze wynaleść chorobę, na jaką będzie pomocny!

Uroczysty pochód.



— Cóżto za hałas na schodach?
— Ach, moja pani, to wszyscy wierzyciele pana Goleckiego tak się radują i niosą listonosza pieniężnego po schodach na trzecie piętro do adresata.

Odrzucona deklaracja.



— Co? prosisz pan o rękę mojej córki i nie pytasz się wcale o posag?! Nie, takiemu lekkomyślnemu człowiekowi losów mej córki powierzać nie myślę!

Poradnik dla amatorów-fotografów.

Dobrze naświetlać zdjęcia!

Pogardliwie tak nazwane „amatorskie zdjęcie“ zy-



Ocenianie czasu naświetlania przez „Diafot“.

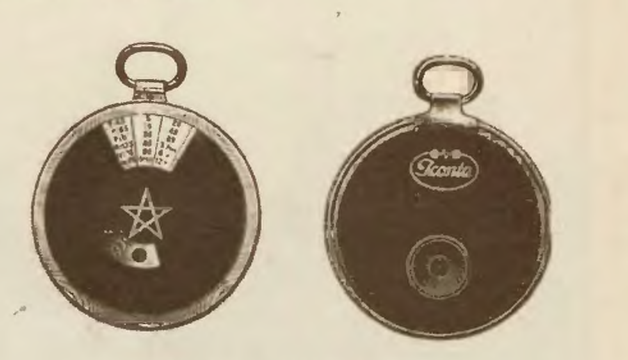
skało sobie smutną sławę dzięki temu, że zwykle albo jest nie doświetlone, albo i to najczęściej prześwietlone, a nieszczęsny amator, ledwo włożył w ciemni kliszę do wywoływacza, widzi z przerażeniem, jak cała czernieje i ze zdjęcia, na które się tak cieszył, nic nie będzie.

Zapobiec temu można tylko przez należyte naświetlanie klisz, co można osiągnąć przez należyte zorjentowanie się w warunkach świetlnych, panujących podczas zdjęcia, czułości kliszy, kolorze przedmiotu fotografowanego, oraz jasności objektywu, względnie blendy, której się w danym razie używa.

Służą do tego tabele naświetleń, z których oblicza się potrzebny czas ekspozycji przez dodawanie lub mnożenie poszczególnych pozycji, fotometry chemiczne, polegające na działaniu światła na czerniejący w pewnym oznaczonym czasie światłoczuły skrawek papieru, wreszcie fotometry optyczne, polegające na ocenie jasności przedmiotu fotografowanego przez patrzenie nań przez stopniowo coraz ciemniejszy klin zabarwionego szkła. Im dany przedmiot jest ciemniejszy, tem dalej klin ten się wysuwa przed otworek, przez który się patrzy, wskutek czego złączone z klinem wskazówki zatrzymują się obok cyfr, podających czas potrzebny do naświetlania zdjęcia.

System ten jest najpraktyczniejszy, gdyż w przeciągu paru sekund daje bardzo pewne rezultaty, koszt fotometru jest minimalny (7—10 zł.), a użycie bardzo wygodne i łatwe.

Załączone ryciny przedstawiają jeden z takich fotometrów firmy „Ica“, nazywający się „Diafot“, wielkości małego zegarka, kosztuje około 7 zł. i daje potrzebny czas naświetlenia dla wszelkich płyt, objektywów i przedmiotów w parę sekund.



Diafot z przodu i tyłu.

Nabycie takiego małego przyrządziku opłaca się doskonale i chroni amatora przed zepsutemi kliszami, rozczarowaniem i kosztami.

Dr. Tad. Cyprian.

Nowości filatelistyczne.

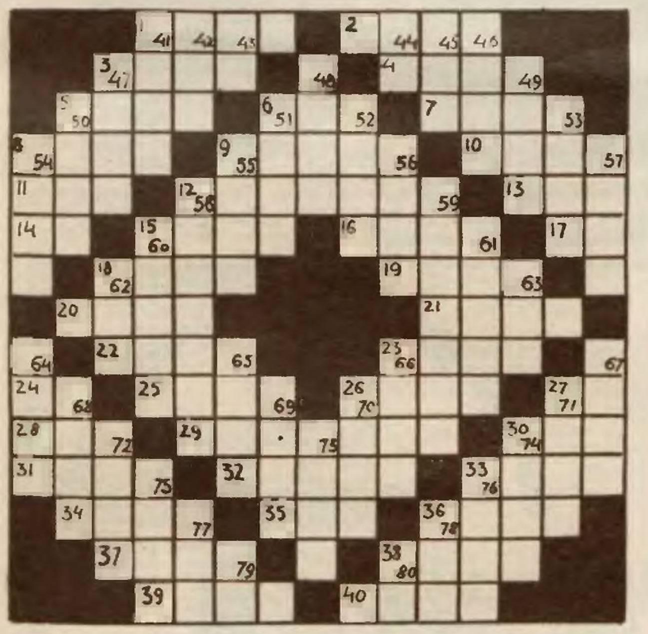
Spadek franka francuskiego znalazł odbicie w znaczkach Francji. Zmiana taryfy pocztowej spowodowała konieczność wydawania coraz to nowych wartości, bądź też zmiany barw, celem dostosowania się do przepisów Światowego Związku Pocztowego. Wydano następujące nowe znaczki: W typie siewczyni na gładkiem tle 30 cent. w kolorze liljowo-różowym zamiast czerwonego. W typie siewczyni na linjowanem tle wydano 60 cent. fioletowy, na miejsce znaczka w tym samym kolorze, lecz większym formacie, a więc z powodów ekonomicznych. W tym samym typie wydano: 65 cent. różowy i 85 cent. czerwony, jako wartości, których dotychczas w serji nie było, a które są konieczne według nowej taryfy.



Z portretem Pasteura wyszły 3 znaczki: 15 cent. zielony, 45 cent. czerwony i 75 cent niebieski. (Biuro Filatelistyczne Jerzy Krzyżanowski Łódź, Andrzeja 4).

Zagadka krzyżykowa.

Ułożyła Adela Izty.



W każde pole tego kwadratu z wyjątkiem pól czarnych należy wpisać jedną literę tak, aby powstało 80 wyrazów, których znaczenie oraz sposób odczytania niżej podajemy. Koniec każdego wyrazu oznacza albo czarne pole, albo liczba porządkowa słowa idącego w tym samym kierunku. Natomiast wiele słów idących w innym kierunku zaczyna się od którejkolwiek litery danego słowa.

Za trafne rozwiązanie niniejszej zagadki przeznacza redakcja „Światowida“

elegancką parasolkę lub laskę

zależnie od tego, czy los padnie na panią lub pana.

Rozwiązanie niniejszej zagadki nadsyłać należy do dnia 1. sierpnia b. r. wraz z załączonym kuponem.

*

Znaczenie wyrazów.

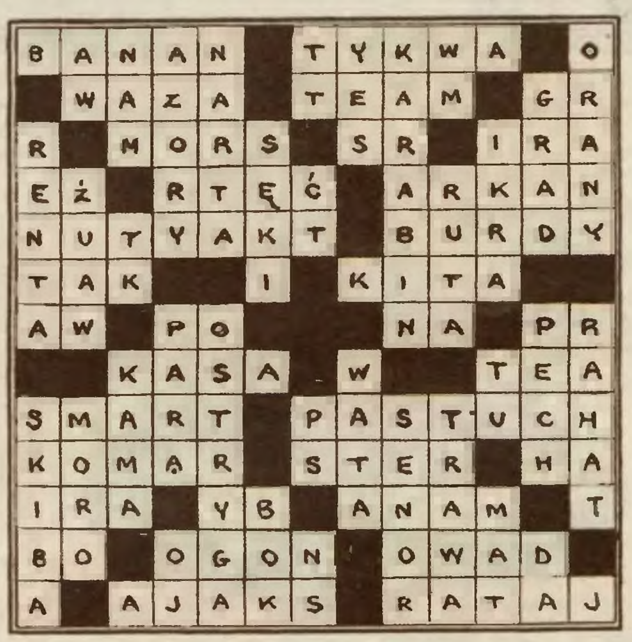
Wyrazy czytane poziomo:

1. Wiązka kłosów. 2. Wysokie wzgórze. 3. Monarsze siedzenie. 4. Napój. 5. Powieściopisarz polski. 6. Część stropu. 7. Część głowy. 8. Imię biblijne. 9. Miasto we Francji. 10. Opactwo nad Dunajem. 11. Inicjały wielkiego przedsiębiorstwa państwowego. 12. Wieś i rzeka pod Krakowem. 13. Sól po łacinie. 14. Inicjały imienia i nazwiska znakomitego liryka polskiego. 15. Miasto na Węgrzech. 16. Francuski polityk i historyk z początku XIX. w. 17. Skrócona forma spójnika. 18. Wulgarne określenie złoczyńcy. 19. Sławny niemiecki fizjolog. 20. Miejscowość kąpielowa w Polsce. 21. Czynność rolnika na wiosnę. 22. Wulgarny okrzyk zdziwienia lub strachu. 23. Nazwisko autorki tej zagadki. 24. Litera grecka, zarazem określenie ważnej liczby. 25. Miasto w franc. Szwajcarji 26. Imię autorki tej zagadki. 27. Inicjały imienia i nazwiska „lirnika mazowieckiego“. 28. Pełna forma spójnika vide Nr. 17. 29. Rzemieślnik. 30. Rzeka w Polsce. 31. Co służy do noszenia aktów. 32. Materjał do pisania i rysowania. 33. Rzeka w Polsce. 34. Rodzaj łąki. 35. Owad. 36. Bolesne uszkodzenie ciała. 37. Zebranie doradcze. 38. Pospolita nazwa kobiety. 39. Waga opakowania. 40. Węglan sodu.

Wyrazy czytane pionowo:

41. Imię żydowskie. 42. Część twarzy. 43. Zaimek osobisty. 44. Zaimek wskazujący. 45. Okres czasu. 46. Imię męskie. 47. Zwłoki. 48. Pieśniarz średniowieczny. 49. Grecki bóg wojny. 50. Służy do przesyłki i przechowywania towaru. 51. Jest na rzece a także jest drogą elektryczności. 52. Nazwisko powieściopisarki franc. 53 Szczep szkocki. 54. Droga w dół. 55. Narodowość w Afryce i w Azji. 56. Państwo w Azji. 57. Rozbija drzewo. 58. Przeciwieństwo teoretyka. 59. Tyle co minerał. 60. Kruszec. 61. Należący do jednego z obrządków katolickich. 62. Choroba. 64. Dostojnik duchowny. 65. Nazwisko wybitnego rodu angielskiego. 66. Tyle co „pomysł“. 67. Imię żeńskie. 68. Imię żeńskie hiszpańskie. 69. Miasto na Sycylji. 70. Opera włoska. 71. Miasto w Rosji. 72. Postać z legendy starożytnej. 73. Wstrętne zwierzątko. 74. Opiekunki i wychowawczyni dzieci. 75. Kamień półszlachetny. 76. Kraj arabski wspomniany w Biblji. 77. Utwór liryczny. 78. Pierwiastek chemiczny. 79. Miara powierzchni. 80. Spójnik.

Rozwiązanie zagadki z nr. 26.



Trafne rozwiązanie zagadek z nr. 26 nadesłali:

Fr. Pacek, Chełm. Jul. Mykietyn, Złoczów. Miecz. Czeczotka, Limanowa. Mjr. Szapoczników, Brześć. J Fontanówna, Poznań. J. Rabinowicz, Warszawa. K. Głowiński, Warszawa. Bol. Sokołowski, Warszawa. M. Sławnicki, Sianki. Bol. Rytel, Warszawa. Miecz. Kowalski, Poznań. E. Elmanówna, Poznań. Al. Szymański, Białystok. L. Dębicki, Turka. W. Mortimer, Kraków. **W. Wrzesińska, Kielce.** St. Czarlińska, Poznań. J. Osmola, Mielec E. Link, Tarnopol. N. Kieśkiewicz, Sosnowiec. H. Rybkówna, Lwów. Al. Szwede, Warszawa. D. Holckener, Warszawa. Tad. Chmielewski, Poznań. L. Rękawicz, Pułtusk. J. Syrkówna, Kraków. S Krupkowa, Stanisławów. Z. Romaszkan, Wadowice. T. Maciejowski, Poznań. T. Ballenstedt, Poznań. Blondes, Chrzanów. A. Bahr, Warszawa. J. Frankental, Warszawa. St. Mirowski, Kraków. A. Rotter, Kraków. K. Moszkowski, Warszawa. Z. Kułakowska, Warszawa M. Racinowska, Warszawa. L. Policzyński, Rembertów. P. Ulicka, Łódź. B. Magdziński, Poznań. J. Tenner, Nowy-Sącz. Zbijewska Ella, Kraków. A. Brzeska. Poznań. J. Przybysz, Szamotuły. A. Rusinko, Stanisławów. Stanisław Grygołajtys, Warszawa. T. Pratkowski, Szwajcarja Lugano. Z. Winnicka, Uherce. Baczyński Alfred, L. Banaszkiewicz, Katowice. I. Rodakowska, Skawa. J. Czackisówna, L. Hallerowa, Bydgoszcz. S. Bronsztejn, Łódź. W. Brzeziński, Warszawa. Cudak, Stołpce. S. Chyrczakowski. Radom. H. Mokrzycka, Drohobycz. J. Landau, Warszawa. M. Podkowiczówna, Ojców. M. Jędruchowa, Kielce K. Lendowa, Kielce. J. Małożanka, Lwów. Z. Lipińska, Bielsko. S. Kmieć, Kraków. A. Koralówna, Warszawa. W. Jaworowska, Żyrardów. S. Rennertówna, Lida. H. Bemówna, Warszawa. J. Gierzyńska, Krasiniec. H. Skinder, Wilno. J. Dyduszyński, Sambor. J. Bem, Warszawa Z. Mukułowska, Kołaczkowo. S. Bazarewska, Brześć. Cz. Kozłowski, Kraków. J. Golachowski, Pszczyna. I. Gregerowa, Leżajsk. J. Askanas, Łódź. J. Marski, Krosno. D. Herbstmanówna, Warszawa. R. Urich. Katowice. B. Krzemieniecki, Warszawa. Z. Netzerowa, Warszawa. S. Hebrstówna, Warszawa. J. Kossa, Reda. Z. Blatt, Łódź. Wł. Boner, Lwów. Kl. Zacharski, Lwów. M. Mycielska, Lwów. A. Rozenbaum, Łódź. Lifszyc, Warszawa. Z. Bukowska, Przewłoka. Sobecki, Poznań. Stanisław Sobieraj, Radom. Marja Pawlikówna, Kraków. J. Paszkowska, Kraków. Jaśnicki, Rajsko. M. Nowakówna, Warszawa. A. Morawska, Trzebinja. M. Fałęcka, Poznań. J. Deneka, Zakopane. L. Iwaszkiewicz, Kołaczkowo.

W ciągnieniu o nagrodę za trafne rozwiązanie zagadki z Nr. 26 los padł na p. Wandę Wrzesińską z Kielc. Redakcja „Światowida“ prześle p. Wrzesińskiej nagrodę w postaci dużej kasety z papierem listowym w najbliższych dniach.

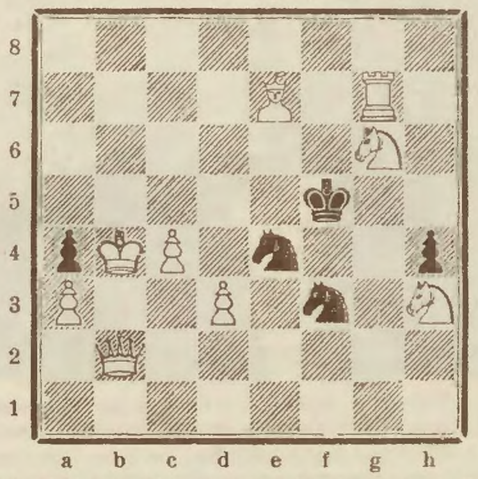
Wyjaśnienie: Przez omyłkę w Nr. 29 zamieszczono rozwiązanie zagadki krzyżykowej z nr. 27 zamiast z nr. 26, które w tym numerze drukujemy.

Dział szachowy.

Pod redakcją Mieczysława Gałuszki.

Dr. J. Schumer, (IV. nagr. w turn. „Healey-Memorial“).

Czarne: K f5, S e4 f3, piony: a4. h4. (5.)



Białe: K b4, D b2, W g7, G e7, S g6, h3, piony: a3, c4, d3 (9).

3-chodówka. (9 + 5 = 14.)

Mat w 3 posunięciach.

Rozwiązanie 3-chodówki Dr. E. Palkoski.

1. S—e1 G×S
2. W—c5 G×a3
3. b6 mat.

Inne warjanty łatwe.

Partja

Białe:	Czarne:	Białe:	Czarne
A. Niemcowicz.		Alapin.	

Grana w r. 1914 w Petersburgu.

Francuska.

1. e4	e6	10. G—f3	D—g2
2. d4	d5	11. D—d2	e5 (2)
3. S—c3	S—f6	12. 0—0—0!	e×d4
4. e×d5	S×d5!	13. G×d4	S-c6
5. S—f3	c5	14. G—f6!!	(4) D×f6
6. S×d5!	D×d5!	15. Wh—e1	G-e7(5)
7. G—e3	c×d4	16. G×c6	K-f8(6)
8. S×d4	a6 (1)	17. D—d8!	G×d8
9. G—e2!	D×g2	18. W—e8 mat.	

Uwagi według „Bachmanns Jahrbuch“ z r. 1914.

1. Z obawy przed S- b5.
2. Pozornie wydaje się, że czarne uwalniają się od nacisku figur przeciwnika. Następuje niemiła niespodzianka.
3. Białe poświęcają dla szybszego rozwoju skoczka.
4. Posunięcie zadaniowe!
5. Jezeli G-e6 to D-d7 mat 7.
6. W razie D lub G×c6 D-d8 mat.

Jeszcze pięknieiszem byłoby zakończenie, gdyby czarne zagrały: 16... G-d7 17. D×d7 K-f8 18. D-d8 W×d8 19. W×d8 G×d8 20. W-e8 mat

KUPON do losowania nagrody za rozwiązanie zagadek w nr. 30 z dn. 25 lipca 1925 r.

Ekshumacja zwłok Nieznanego Żołnierza w Baranowiczach.



Przeniesienie trumny ze zwłokami Nieznanego Żołnierza do grobowca pod pomnikiem.
Fot. Alpi, Baranowicze.



Generał Rybak (×), wojewoda Januszajtis (××), senator Nazarecki (×××) i starosta Kwieciński (××××) po złożeniu wieńców na pomniku „Nieznanego Żołnierza".
Fot. Alpi, Barnowicze.

Teatry Pomorskie.



Departament Kultury i Sztuki zatwierdził na stanowisku dyrektora Zjednoczonych Teatrów Pomorskich Bydgoszcza, Grudziądza i Torunia p. Karola Bende. Fot. Tarczyński, Toruń.

Wyszkolenie Saperów kolejowych.



Podczas swego pobytu w Krakowie pan Prezydent Rzpltej i minister kolejowy pan Tyszka zwiedzili również wzorowo przez kapitana Pustelnika urządzoną salę wykładową służby ruchu i telegrafu I. pułku Saperów kolejowych w koszarach przy ulicy Montelupich w Krakowie.

Po V. Raidzie samochodowym.











V. doroczny raid samochodowy, zorganizowany przez Automobil-Klub polski w dn. 4—11 b. m. przeszedł przez Warszawę—Grodno—Wilno—Nowogródek — Słonim — Kowel—Łuck—Tarnopol—Lwów—Zakopane—Morskie Oko—Kraków—Warszawę—Płock—Gdańsk — Gdynię — Bydgoszcz — Poznań — Warszawę. Olbrzymia trasa raidowa, wynosząca 3780 km nastręczała bardzo poważne trudności, zwłaszcza na drogach, uszkodzonych przez obfite deszcze ostatnich tygodni. Kierowcy pozostawali niejednokrotnie po 24 godzin przy wolancie. Pierwszy przybył inż. Bettaque (Austro-Daimler). drugi inż. Liefelldt (Austro-Daimler), trzeci hr. Almassy (Steyer), czwarty p. Dziewiąski (Citroen). Organizacja raidu była doskonała.

1. Inż. Bettaque na zwycięskiej ósemce (Austro-Daimler).
2. Znakomity kierowca węgierski hr. Almassy z mechanikiem Emilem (Steyer).
3. Grupa uczestników raidu przy Morskiem Oku.

4. Zakurzeni ludzie o strasznych twarzach nie są bynajmniej zbiegami z kolonji karnych, lecz uczestnikami raidu; pośrodku Stanisław hr. Tyszkiewicz w otoczeniu mechaników.

5. Trójka triumfatorów. Stoją od lewej ku prawej pp. hr. Almassy, inż. Bettaque i inż. Liefelldt.

Fot. Z. Majcherski, Z. Kopera.

*

Wydawca i naczelny redaktor: Marjan Dąbrowski. — Kierownik literacki i redaktor odpowiedzialny: Dr. Józef Flach — Kraków, Basztowa 17. — Drukiem „Ozudag" — Kraków Basztowa 18.